

Dzienniczek Nowych Epifanii 2021 cz. 4

13 marca 2021

[„Wyspa”] to profesjonalny, pełnowartościowy spektakl zrealizowany w teatrze. Znowu znana sytuacja czyli spotkanie grupy przyjaciół po latach, odnowienie dawnych napięć i fascynacji. Popularny motyw ma jednak archetypiczną kotwicę w postaci Piotrusia Pana, który zakodowany jest w jednym z bohaterów, jak również innych jak Wanda czy Robert Filozof.

Grupa złączona więzami wywiedzionymi z baśni w rzeczywistości mogłaby funkcjonować bez tego wzorca, bo z baśniami tak jest, że odtwarzają najbardziej charakterystyczne konstelacje pojawiające się w społeczności – jak w opowieściach o Muminkach Tove Janson – każdy zna swoją Filifionkę Wierzącą w Katastrofy czy nieuchwytnego Włóczykija. Tak samo jest w grupach przyjaciół – zawsze jest jakiś Piotruś Pan, budzący mieszane uczucia, no i oczywiście Wanda-typ matki, Księżniczka Lili czy jeden z Zagubionych Chłopców Stalówka, tu zwany Stalówką. Grupa z Wyspy odtwarza dawne napięcia ale też swoje dawne rytuały – do których wraca gdy konflikty wywołane goryczą niespełnionego życia zaczynają dominować w atmosferze spotkania. Rytuał – ten najstarszy sposób na uratowanie świata – sprawia, że odwołanie się do antytezy nieodpowiedzialnej młodzieńczości czyli do powagi i ostateczności śmierci, którą symbolizuje biblijnie obciążona wyspa Hart, Pole Garncarza – symbol zdrady Judasza, w kontekście przyjaźni bardzo wyrazisty symbol – ustawia bohaterom na nowo wartości i znowu do tej młodzieńczości pozwala wrócić. Wyspa umarłych staje się na powrót wyspą żywych.

Spektakl się bardzo przyjemnie ogląda, i nawet bez odwołań do opowieści o Piotrusiu Panu i o wyspie umarłych broniłby się jako historia o ludziach wchodzących w kryzys wieku średniego, i o dynamice grupy rozbijającej się chwilami na podgrupy, w których panuje wtedy głównie specyfika męsko-męska, żeńsko-żeńska czy żeńsko-męska. Niby wszystko znamy, a jednak przyjemnie było popatrzeć, zwłaszcza, że aktorzy – filmowani często w zbliżeniach – bez trudu rozgrywali wszystkie sytuacje i dosłownie wciągali widza na wyspę między te swoje – nasze – sprawy.

Jagoda Hernik Spalińska

Teatrologia.info